KWARTALNIK

# BLUES

ISSN 1509-9059

nr 105 lato 2026

cena 27 zł (w tym 8% VAT)

## D.K. HARREL



W NUMERZE TAKŻE M.IN.:

PAULINA GOŁĘBIOWSKA
AMIYA & JOANNA KNITTER
JOANNA PILARSKA
ROBERT KORDYLEWSKI
ADAM SZEFC SZEWCZYK
BLUES AGAINST THE MACHINE
HOMESICK JAMES • WIEŚCI Z CAT HEAD
FLEETWOOD MAC & BLUES JAM AT CHESS
MINGO BALAGUER • IREK DUDEK
STEFAN DIESTELMANN
MIETEK BLUES BAND
HOUND DOG TAYLOR

ISSN 1509-9059 06
9 771509 905608

# MINGO BALAGUER

z pierwszej ręki

zdjęcie Aigars Lapsa

rozmawia Zbyszek Jędrzejczyk

**Witaj! Miło cię widzieć w dobrym zdrowiu! Po wczorajszym występie niejeden był zatroskany o twoją formę... (śmiech) To była zupełnie niesamowita eksplozja nie tylko bluesa, ale i boogie i klasycznego rock n'rolla, podana w dawno przeze mnie niewidzianej huraganowej formie... Dla mnie takie podsumowanie to zaszczyt.**

**Rozumiem, że zespół założyłeś dosyć dawno temu z gitarzystą Pablo Sanpą. Powiedz nam, jak do tego doszło?**
Na hiszpańskiej scenie bluesowej działałem około 30 lat, Pabla spotkałem jakieś 15 lat temu. Założyliśmy wtedy zespół, który jednak dość szybko się rozpadał. Ale doszliśmy do wniosku, że nam się bardzo dobrze gra razem, i zaraz założyliśmy nowy. (śmiech)

**Czy to jest stały skład?**
Hm, w zasadzie tak, ale ponieważ ja jestem trochę zwariowany, no i interesują mnie najróżniejsze formy bluesa i rock'n'rolla, to bardzo często grywam z innymi muzykami. Poza tym nie zawsze wszyscy mogą w tym samym czasie ruszyć w trasę czy wyjechać gdzieś na koncerty za granicę. Ja mam to szczęście, że znam naprawdę mnóstwo muzyków. I nie tylko w kraju, ale właśnie także za granicą. Bywa tak, że jedziemy gdzieś tylko z Pablo, a resztę kolegów dobieramy na miejscu.

**To, jak rozumiem, grasz sporo za granicą. Gdzie na przykład?**
Przede wszystkim we Francji, gdzie mam oddanych przyjaciół i wielbicieli bluesa. Często mówię sobie, że tam mają najlepszych bębniarzy i najlepszych kontrabasistów. (śmiech) Często gram we Włoszech, trochę w Portugalii, czasem w Niemczech. Dwa razy grałem w Stanach, w latach 90. Raz w chicagowskim Buddy Guy's Legends, a raz w Waszyngtonie i okolicach. No, a teraz gram w Polsce, to już mój drugi raz, a dziś właśnie otrzymałem następną propozycję, mianowicie zaproszenie na znany festiwal "Harmonica Bridge" w Toruniu. Polska to dla mnie szczególne miejsce, bowiem mój wuj był Polakiem!

**Słyszałem dziś o tym od kogoś, podobno nawet pochodzi z Białegostoku?**
Tak! To prawda. Zabawna historia, pamiętam, że jak byłem tu dwa lata temu na Maratonie Bluesowym, moja kuzynka przypomniała mi to i nawet zawiozła mnie na miejsce, gdzie mieszkał.

**Niesamowite! A powiedz nam, jak blues ma się w Hiszpanii?**
O, naprawdę znakomicie! Magazyn wydawany przez Blues Society of Barcelona podał ostatnio do wiadomości, że mieliśmy w tym roku ponad 80 festiwali bluesowych!

**Fantastycznie. To sporo więcej niż u nas, gdzie doliczyłem się gdzieś w okolicy 45 i myślałem, że nasza kondycja bluesowa jest bardzo dobra... A od jak dawna blues jest widoczny zarówno w sercach słuchaczy, jak i na estradach?**
Trudno jednoznacznie powiedzieć. Myślę, że zaczął zdobywać popularność jakoś na przełomie lat 60. i 70.

**To podobnie jak u nas.**
Chyba dlatego, że wtedy zaczął być widoczny w Europie blues brytyjski, a co za tym idzie, amerykański. Tak naprawdę jednak zdobył sobie powszechne uznanie gdzieś w latach 80. Wtedy to stał się bardzo popularny zespół Tonky Blues Band i od niego już poszło.

**Ich płyta to było moje pierwsze zetknięcie się z hiszpańskim bluesem.**
No widzisz. (śmiech)

**Teraz, jak rozumiem, zespołów jest dużo, a ty nadal w czołówce. (śmiech)**
O, tak. Naprawdę dużo, blues kwitnie jak mało kiedy. Nie wiem, czy jestem w czołówce, ale wydaje się, że mam dobrą pozycję. (śmiech) Niech zaświadczy o tym fakt, że mam już za pasem 18 płyt i nowe na wylocie.

**Jeszcze na fali wczorajszego koncertu – powiedz, zawsze grasz z tak niezwykłą energią i totalnym ogniem na scenie?**
Jak pamiętam, to od zawsze. (śmiech) W moim repertuarze znajduje się dużo bluesa chicagowskiego, jump bluesa, boogie, West Coast, swing bluesa, a te gatunki bardzo sprzyjają mojemu temperamentowi i ulubionemu sposobowi grania, a nawet proszą się o ogniste traktowanie. (śmiech) No, ale ponieważ bardzo lubię również "spokojnych" artystów, jak choćby Sonny'ego Terry'ego i Brownie'ego McGheego, to czasem zwalniam... (śmiech)

**Czy miałeś okazję grywać z którymś z wielkich?**
O, tak. Grałem kiedyś z Charliem Musselwhitem – to było bardzo ciekawe doświadczenie, jeśli chodzi o duet harmonijkowy. Kiedyś zagrałem też kilka koncertów z Otisem Rushem. U nas często grywam na przykład z gwiazdą hiszpańskiego bluesa, Big Mamą Montse. To jest zawsze dla mnie wielkie przeżycie.

**Trochę z innej beczki – wiem, że jesteś zaangażowany w działalność słynnego brytyjskiego producenta i muzyka, Mike'a Vernona. Opowiedz nam o tym.**
Postać ta intrygowała mnie od moich wczesnych lat bluesowych. Ilekroć docierała do nas jakaś płyta Johna Mayalla, Savoy Brown czy Fleetwood Mac, z tyłu widniał duży napis: Produced by Mike Vernon. Zastanawiało nas, kto to jest? Aż kiedyś na jakimś festiwalu, pewnie ze dwadzieścia lat temu, mój przyjaciel mówi: *chodź, przedstawię cię komuś.* Podchodzi jakiś pan, a kolega mówi: *to jest Mike Vernon.* Nie wierzyłem własnym oczom. Gadaliśmy całą noc i bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Doszło do tego, że skonstruowaliśmy zespół Cat Squirrel, w którym Mike śpiewał, a ja z moim przyjacielem, gitarzystą Kidem Carlosem, graliśmy. Mamy już w dorobku dwie płyty i graliśmy na kilku europejskich festiwalach. Potem były jeszcze dwa inne... (śmiech) Często bywam w jego przepastnych piwnicach, gdzie stoją niekończące się regały z płytami.

**Jesteś bardzo zapracowanym muzykiem, jakie są twoje najbliższe plany?**
Jest nagrana kolejna płyta, właśnie z Mikiem i Kidem, która czeka na zmiksowanie. Oczywiście miał to robić Mike, ale sprawa się przeciąga i ze względu na jego stan zdrowia to na razie niemożliwe. Mam dużo planów koncertowych z wieloma różnymi muzykami oraz na wydanie dwóch kolejnych płyt, które są już niemal gotowe. Zobaczymy, co się wydarzy.

**Co byś powiedział naszym czytelnikom na zakończenie tej rozmowy?**
Przede wszystkim jestem niezmiernie wdzięczny za tak fantastyczne przyjęcie, jakie zgotowaliście mi tu, w Polsce. Zarówno organizatorzy festiwalu, jak widzowie i słuchacze. Czuję się tu jak w domu! A tak ogólnie, jestem bardzo zadowolony z dzisiejszej kondycji bluesa. Jeżdżę na wiele festiwali i wszędzie widzę tłumy ludzi! A inna rzecz, która mnie bardzo cieszy, to fakt, że pojawia się na nich coraz więcej młodzieży. To jest bardzo budujące. Patrz, ja mam prawie 70 lat, większość bluesmanów to starsi ludzie. Zastanawiałem się, co będzie, jak nas zabraknie? Na szczęście, jak widzę, blues jest w dobrych rękach! Musimy tylko dbać o tych, którzy bluesa promują. O organizatorów festiwali, dziennikarzy i radiowców. To bardzo ważni i potrzebni ludzie.

**Bardzo ci dziękuję za świetną rozmowę.**

